Czysta energia

Pokazała ją w miejscu jakby do tego przeznaczonym – w Galerii Bałuckiej, która zmieniła się w przestrzeń nieskrępowanej niczym (poza ograniczeniami lokalowymi) twórczości. Wszystkie ściany pokryły murale i graffiti, uzupełnione rzeźbami (z drewna, z materiałów z odzysku, z drutu), obrazami i rysunkami, tkaninami, zdjęciami, a nawet zielnikiem i rysunkami w zeszycie. Oraz – muszę to wyodrębnić i podkreślić – dwiema wybitnymi pod względem artystycznym planszami komiksu o Dzikim Zachodzie.

Udział w wystawie biorą twórcy z Łodzi: grupa Erotik Klub ’90 (graffiti), podopieczni łódzkiej Galerii Odlot (malarstwo, rzeźby, rysunki, tkaniny, obiekty), Alicja Piotrowska (fotografia miejska), Tomasz Kwiatkowski (malarstwo, grafiki na obrusie) oraz prof. Inga Kuźma i jej studenci/studentki (badający twórczość plastyczną). Jak przystało na artystów, którzy nie tworzą dla własnej rozpoznawalności, poszczególne prace nie są podpisane nazwiskami, czasem jedynie oznaczone imieniem. Mimo to po stylu można rozpoznać m.in. prace Adama Jedynaka, Mikołaja Karasińskiego, Urszuli Kędzierskiej, Tomasza Kwiatkowskiego – tak, artyści nieprofesjonalni również mają swój styl.

À propos „artystów nieprofesjonalnych” – jeden z kuratorów ekspozycji, Ignacy Tybor (artysta po Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, w twórczości inspirujący się art brut), w tekście towarzyszącym pokazowi irytuje się na określenie „sztuka nieprofesjonalna” (tak jak i na inne: „sztuka amatorska” i „sztuka pozaakademicka”), pisząc: „(…) krzywię się na samą myśl, (…) że wciąż jest ów skrót myślowy w szerokim obiegu: nie dość, że błędny, to niesprawiedliwy i przez to krzywdzący”. Nie zgadzam się z tym – to określenia „porządkowe”, odróżniające twórców niezawodowych, pasjonatów (może określenie „artyści pasjonaci” rozwiązałoby problem) od zawodowych, zazwyczaj po uczelni artystycznej, którzy żyją ze sztuki. I jeśli osoba ich używająca nie ma intencji zanegowania takiej działalności, nie ma w nich nic krzywdzącego.

Wiadomo przecież, że tak zwana sztuka nieprofesjonalna jest ceniona, wystawiana i trafia do poważnych kolekcji muzealnych (choćby Muzeum Śląskie w Katowicach prowadzi słynną Galerię Plastyki Nieprofesjonalnej – nazwaną tak przez ludzi, którym trudno odmówić szacunku dla tej twórczości). Mimo istnienia takich określeń nie ma przeszkód, by tego rodzaju twórczość włączać do wystaw sztuki profesjonalnej. Tylko pytanie – czy taka ekspozycja, jaką zorganizowano w Galerii Bałuckiej, byłaby równie wspaniała, gdyby nie było wiadomo, czy jej autorami są zawodowcy czy amatorzy, rozumiani jako pasjonaci tworzenia? Przecież jeśli widza coś zachwyca, to świadomość, że ma do czynienia z twórczością amatorską, sprawia, że rośnie jego podziw dla niej. Tego rodzaju autentyczność ma znaczenie.

Bo owa sztuka nieprofesjonalna to twórczość najbardziej autentyczna, nie zwracająca uwagi na konwenanse, gusta, uczucia, nie mająca ambicji bycia rozumianą, chwaloną i nagradzaną. To twórczość konieczna swoim twórcom do życia. Nie ma tu żadnych ograniczeń, jest pełna swoboda wypowiedzi: formy i treści. Jest niesamowita wyobraźnia i takiż talent. Naturalny – nieoszlifowany. I właśnie to robi największe wrażenie. Ta ekspresja, na którą składają się kształty, linie, kolory, proporcje. Ta wypływająca prosto z serca, czysta energia.

Mamy zatem w Bałuckiej także wizerunki i słowa, które mogą urazić nadwrażliwych. Mamy bunt, ale i afirmację. Mamy odniesienia biblijne, popkulturowe i sprawy codzienne. Mnóstwo koloru. Wyraziste formy. Tak – słowo „wyrazistość” chyba najlepiej oddaje klimat tej wystawy i tej sztuki. Wszystko razem i każda praca, a nawet każdy element każdej pracy z osobna przyciąga wzrok. Warto się przyglądać – wtedy z tego wspaniałego chaosu można wyłowić perełki. Na przykład figury

koni, sylwetki wigwamów czy akwarelowe plamy kolorów we wspomnianym komiksie (nie wiem, niestety, czyjego autorstwa). Albo wyszywane zwierzęta. Albo dwie sylwety jaszczurów strzegących przejścia do drugiej sali wystawowej. Aż boję się pomyśleć, że po zakończeniu wystawy owe jaszczury, tak jak i całe ściany galerii trzeba będzie zamalować…

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Sztuka codzienna” – wystawa w Miejskiej Galerii Sztuki – Galerii Bałuckiej, czynna do 4 kwietnia 2026. Kuratorzy: Ignacy Tybor, Krystian Darmach, Artur Chrzanowski. Ekspozycji towarzyszyły: dyskusja o rodzajach twórczości, warsztaty z Ingą Kuźmą oraz koncert Zespołu Ludowego Byszewianie „Pieśni dziadowskie”.